

PIŁA MÓWI

TYGODNIK INFORMACYJNY DLA WSZYSTKICH

Ceny ogłoszeń: 1/4 str. 2000 zł, 1/2 str. 1200 zł 1/4 str.
750 zł, 1/8 s r. 400 zł, 1/16 250 zł. drobne 5 zł. za wyraz

Rok 1

Piła, dnia 6 października 1946

Nr 5 (6)

PIŁA NA FRONCIE ODBUDOWY

Odbudowa stolicy trwa — Musimy przystąpić do pracy nad odbudową naszego miasta!

Miesiąc wrzesień przeszedł w całym kraju pod znakiem odbudowy Warszawy. Jest to logiczne, naturalne i słuszne. Przecież właśnie w tym miesiącu 1939 r. Warszawa jako pierwsze z wielkich miast świata padła ofiarą potęgi ogniowej hitlerowskich zbiorów, przecież we wrześniu 1944 r. dopełniła się jej tragedia: stolica nasza przestała istnieć jako miasto. Odbudowa a właściwie budowa nowej Warszawy, jeszcze większej i piękniejszej to praca ogromna — która potrwa wiele lat. I cały naród polski, który tę odbudowę finansuje szczególnie w tym miesiącu manifestuje zwiększonymi ofiarami swą miłość dla swej bohaterskiej stolicy.

Z tego względu wydaje się nam całkiem słuszne stanowisko władz centralnych aby zbiórka wrześniowa w całości szła ku Warszawie.

Z tego względu mamy żal do stolicy naszego województwa, że z tej zbiórki zażądała części na odbudowę Poznania.

Wiadomym jest całemu społeczeństwu że Poznań jest także okropnie okaleczony, że w imponującym tempie przystąpił do odbudowy i że całe województwo, a nawet wogóle społeczeństwo polskie winno bezwarunkowo wysiłki jego poprzeć. Poznań reprezentuje taką wartość dla całego Narodu że sprawa ta nie może podlegać dyskusji.

Ale czy koniecznie trzeba to robić we wrześniu?

Mamy nadzieję, że ojcowie naszego województwa znajdując na przyszły rok odpowiedniejszy termin.

W ciśniejszym kręgu odbudowy, trzeba nam, mieszkańcom miasta i powiatu piłskiego pomysłcie o odbudowie Piły.

Jeśli chodzi o zniszczenia — to konkurować możemy tylko z Warszawą, Wrocławiem i Gdańskiem. Jeśli chodzi o miejsce hierarchii potrzeb — to będziemy bliżej, daleko za tymi miastami.

Jest to zupełnie zrozumiałe i musimy się z tym pogodzić.

Ale równocześnie musimy sobie zadać sprawę z tego, że miasto nasze będzie i

musi być odbudowane, a wielką rolę w tym winniśmy odegrać my — jego obecni gospodarze.

Skarb Państwa nam pomoże. Już mamy liczne jaskółki zwiastujące wiosną odbudowy. Już płyną dotacje na odbudowę i uruchomienie cegielni, fabryki papy, wodociągów, kościoła, szkoły zawodowej, gimnazjum i t. d. Równoległe jednak trzeba aby szła praca poszczególnych obywateli przy swych domach i mieszkaniach oraz ogółu mieszkańców przy budynkach szczególnie potrzebnych dla ich potrzeb.

Piła na odbudowę Warszawy dała w m-cu wrześniu mało.

Leży przed nami sprawozdanie Miejskiego Komitetu Odbudowy Warszawy z którego wynika, że w czterech zbiorcach ulicznych zebrano ogółem ok. 12 000 złotych.

Zważywszy jednak na warunki w jakich żyjemy i pracujemy trzeba traktować naszą ofiarę jako ów przysłowiowy „grosz wdowi który ma przede wszystkim wielkie znaczenie moralne. Warszawa nas napewno zrozumie i nie będzie nam miała za złe, że tak nikłą materialnie niesiemy jej pomoc. My, ze swej strony, wiemy, że pracować nad odbudową naszej stolicy będą

dzieci stale i niejedną raz jeszcze przekazywać środki na ten cel.

Na roboty miejscowe jednak musimy dać i wydać dużo i to zaraz. Musimy zabezpieczyć cenne objekty niszczone dotychczas na deszczu, zagospodarować je i wykorzystać dla siebie, i dla przyszłych pokoleń. I w interesie państwa, aby nikt nie miał argumentów że Ziemia Odzyskana nie potrafimy zagospodarować! Aby żaden anglosaski mąż stanu nie mógł zarzucić nam, że na wschód od Odry rozpoczyna się pustynia. Aby znów dać światu przykład, jak bez środków, bez należnej pomocy, samotny naród polski walczy i zwycięża w wielkiem wyścigu gospodarczym.

Odbudowujemy Piłę! Jeżeli spotkanie na ulicach miasta kwesterzy zbierających na odbudowę Piły, stęgnięcie głębiej do kieszeni. Dajcie więcej bo każdy Wasz grosz spełni ważną rolę. Dużo rzeczy osiągniemy również dla siebie gdy miasto nasze wejdzie na tor szybkiej odbudowy. Pamiętajcie, niema rzeczy której byśmy wspólnym, rzetelnym wysiłkiem nie dokazali!

T. K.

W niedzielę dn. 6 bm. Komitet Odbudowy Państwowego Gimnazjum i Liceum im. St. Staszycy w Piłce urządzą zbiórkę na rzecz odbudowy wspaniałego gmachu gimnazjum przy ul. W. Pola. Gmach ten uważany był przez Niemców za jeden z najpiękniejszych w Rzeszy. Obecnie rozpoczęły się roboty nad doprowadzeniem go do stanu używalności, przyczem sama młodzież czynnie bierze udział w tej pracy.

Gimnazjum to będzie wkrótce chlubą naszego miasta. Wspomóżcie wysiłki Komitetu — dajcie swój grosz do puszek, zakupicie cegielni na odbudowę gimnazjum!

Przewodniczącym Komitetu jest ob. Fr. Berwid wiceprezydent miasta,

Tam też jak i do kancelarii gimnazjum należy kierować ofiary i zapytania.

ŁAŃCUCH OFIAR NA ODBUDOWĘ!

Kierownik Drukarni Państwowej w Piłce składa na ręce Redakcji zł 2000.— na odbudowę Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Stanisława Staszycy w Piłce przy ul. Wincentego Pola i wyzwa ob. ob. Jana Koziełła dyrektora Państw. Zakł. Przemysłu Ziemn. Nr 1, Czesława Mateckiego kierownika Tartaku Państwowego i inż. Ignacego Mazura, Kierownika Państw. Wytwórni Wyrobów Cementowych do kontynuowania łańcucha ofiar.

CO Z NIEMCAMI?

Sprawa na pozór prosta i nie wymaga jąca szerszego komentarza. Czy warto bowiem mówić o tym, że kilkadziesiąt, czy może kilkaset Niemców pracuje w Pile przy uprzątnięciu gruzu z ulic?

W rzeczywistości jednak sprawa ta jest ważniejsza, niż się wydaje i poruszenie jej na łamach miejscowej prasy jest nie tylko uzasadnione, lecz nawet konieczne.

Nie! Nie myślę stawać w obronie „pracujących” Niemek! Chodzi właśnie o to, czy one na prawdę pracują? Zdaje się iż tylko udają i to udają bardzo umiejętnie, skoro potrafiły zmylić czujność dozorujących je Polaków.

Opinia publiczna wymaga wyjaśnienia tej sprawy. Opieszalność, czy i to „właściwi” ludzie na właściwych miejscach? Dlaczego przechodzeń i przypadkowy obserwator widzi, że w ciągu godziny Niemki piętusiście minut odpoczywają, piętusiście rozmawiają, a tylko pół godziny „pracują”, a nie zdola tego dostrzec dozorujący? Dlaczego jednostki wyższe nie zainteresują się rezultatem pracy Niemek? Nie chcą bowiem sądzić, by zatrudnienie przy uprzątnięciu gruzów było tylko pozorem dla zatrzymania ich w Pile.

Nie! Niel Niemki dlatego są w Pile, by pracować, a nie dla tego „pracują”, by zostać w Pile! Należy jednak przy puszczać, że istnieje, a przynajmniej istnieje powinno jakieś określone (choćby w przybliżeniu) minimum wydajności, jeżeli już nie chcemy, aby wydajność ta spotęgowana została do maksimum!

Dużo słychać o tym, że Anglicy i Amerykanie są zbyt tolerancyjni względem Niemców. Ale nie słychać o tym, co u nas się dzieje!

Szkoda, że mało znam język niemiecki i nie mogę przekonać się o czym rozmawiają przeznaczone do przymusowej pracy Niemki i dozorujący je Polacy! Jednakże z podchwyczonych słów, tonu rozmowy, mimiki i zbyt częstych uśmiechów śmiało mogę wnioskować, iż rozmowy te wybiegają daleko poza granice koniecznego porozumienia się w kwestiach formalnych. A przecież swojego czasu wydane było rozporządzenie, zabraniające używania języka niemieckiego w miejscach publicznych!

Czy są osoby, uważające, że zarządzenie to przestało obowiązywać?

A może są tacy, którzy uważają, iż ulica nie jest miejscem publicznym?

Tak, czy inaczej mamy tu do czynienia z wyraźnym sabażem nie tylko obowiązujących przepisów, ale również z sabażem uczuć narodowych, dumy narodowej i karygodnym spazmem idei upokorzenia Niemiec.

A może są wśród nas jednostki, które za Niemców uważają tych tylko, którzy nosili mundury SS?

A może są tacy, którzy mają zasadę, że za złe dobrym trzeba płacić nawet wrogom?

A może są tacy, którzy w głębi duszy kłam zadają prawdzie o obozach i katowicach hitlerowskich i tacy, którzy nie wierzą, iż codziennie dziesiątki Polaków ginęły za „małą wydajność pracy”? Jest to jednak prawda — rozpacziłwa, o pomstę do Boga wołająca prawda!

Nie zdaje mi się aby koniecznym było stosowanie względem Niemców identycznych metod! Nie zdaje mi się nawet, abyśmy do stosowania takich metod byli zdolni!

Byliśmy bowiem i jesteśmy narodem humanitarnym i zapominamy swe krzywdy szybciej, niż to leży w naszym własnym interesie. Żądza krwawej zemsty na każdym, kto był Niemcem ustala natychmiast, gdy władza hitlerowska przestała rządzić światem i widmo obozów i krematoriów przestało płoszyć sen z naszych powiek.

Powtórzyło się odwieczne miłosierdzie Polaka względem Niemca! Na polu żywy, krwawiący organizm narodu przebaczył ogółowi narodu wrogiemu, podciągając do odpowiedzialności tylko jednostki jakkolwiek jednostki te były wyraziście i wykonawcami woli całego narodu! Powtórzyła się historia Polaka zwyciężonego w boju, łitościwego wobec pokonanego wroga!

Nie wolno nam jednak zapominać, że nawet Jurand z „Krzyżaków” Sienkiewicza wzbudzący postępekim swym zwyciężenie w możliwość podobnego miłosierdzia (u czytelników innych narodowości), że nawet Jurand przebaczył Krzyżakowi, lecz nie zbrałał się z nim!

A czy nam wolno przez półtora roku zapomnieć o tym, co cierpieliśmy przez lat prawie sześć?

A może w programie pracy Niemek leży obrzucanie przechodniów iroznoymi spojrzaniem! Może następnym punktem będzie obrzucanie cegłami?

Warto sprawę tę uregulować?

Warto, by odpowiednie władze zbadaly jak „pracują” Niemki. Warto także by dozorujący Polacy przypomnieli sobie o obowiązujących Niemców i względem Niemców przepisach!

Chodzi bowiem nie tylko o to, by miasto jak najszybciej zostało uprzątnięte, ale — i to przede wszystkim — o zaakcentowanie naszej wyższości. Chodzi o to, by Niemki odczuły, że pracą ich jest przymusowa!

Chodzi o to, by zarcując zbytnią tolerancję narodom anglosaskim, narodom, które w czasie ostatniej wojny ucierpiały bez porównania mniej, samemu respektować swe własne ustawy dotyczące Niemców.

Zastanawiając się nad obecnym stanem rzeczy nie można zdecydować się na odpowiedź: opieszalność, czy pomaganie Niemcom w sabażu rozporządzeń władz i uczuć polskości?

KINO w PILE

Pytanie to zadaje sobie w naszym mieście każdy obywatel, dla którego kino, w istniejących tutaj warunkach, byłoby najbardziej potrzebną rozrywką ze względu na dwie zalety łączące w sobie: poziom kulturalny i taniść, czynniki bodające najważniejsze w życiu duchowym i materialnym naszych obywateli. Nawiedzając nasz gród od czasu do czasu drobne teatryki rewilowe, obliczone prawie zawsze na efekty... kasowe, oczywiście nie spełniają tych warunków.

Trudności, które spotykamy w Pile w każdej dziedzinie życia, musiały nieistnieć i tu zaistnieć. Jak wiadomo wszystkie kina ponemieckie na skutek działań wojennych uległy całkowitemu zniszczeniu. Gdyby ocalalo chociaż jedno, sprawa byłaby dawno rozwiązana. Nowoutworzone Przedś. Państ „Film Polski” zarządzające kinami na terenie całej Rzeczypospolitej nie było w stanie na początku swego istnienia ponieść kosztów budowy kina w Pile. Zdecydowano się jedynie na wyszukanie jakiegos innego budynku zbliżonego możliwie najbardziej do wymaganych warunków i przebudowanie go z małym nakładem kosztów na kino.

Wiosną b. r. przystąpiono do pracy i w szybkim tempie wykonano połowę robót. Już zeszono się nadzieję szybkiego uruchomienia kina, lecz niestety radość była przedwczesna. Na doprowadzenie robót do końca brakło kredytów. Trudno, oż zrobić, zjawisko normalne w ciężkich warunkach gospodarczych odbudowującego się kraju. Musielimy się uzbroić w cierpliwość i czekać. Nie czekaliśmy też biernie. Byliśmy poprostu tym kupcem wyrzucanym dziesięciokrotnie za drzwi, a jednak stale powracającym ażeby unaric domagać się swego. Niemożemy też pominać miłeczenie zasługi na tym polu prezydenta naszego miasta, który mając na uwadze dobro mieszkańców, niejednokrotnie używał swego autorytetu w tej sprawie.

No i doczekaliśmy się. W sobotę, dn. 28 ub. m. odbył się w Okręgowym Zarządzie Kin w Bydgoszczy przetarg na dodatkowe roboty w kinie „Zorza” w Pile, z którego wyszła zwycięsko firma pilska K. Jurczyk i S-ka mająca już w tych dniach przystąpić do dalszej budowy.

Obiecują, że w przeciągu trzech tygodni skończą. Równocześnie przyjeżdża z Bydgoszczy kierownik techniczny O. Z. K. z całą aparaturą i personelem technicznym i rozpoczyna montowanie.

Zyczymy im wszystkim powodzenia.

Nadzieja znowu jest. Tym razem zdaje się bliska urzeczywistnienia. Aby tylko nic nie stanęło na przeszkodzie.

WIADOMOŚCI Z ŻYCIA MIASTA TRZCIANKI

Dnia 29 września br. święciła Trzcianka „Dzień Spółdzielczości”. Jak duże było zrozumienie hasła spółdzielczych i zainteresowanie ogółu społeczeństwa świadczy fakt, że oba dni t. j. 28 i 29 września imprezy urządzone w związku z „Dniem Spółdzielczości” cieszyły się dużą frekwencją ludności nie tylko z miasta ale i z powiatu. Pogoda dopisała w oba dni.

W sobotę 28.9 o godzinie 18.30 urządzono capstrzyk i pochod z pochodniami przy udziale orkiestry Miłicyjnej. Pięknie udekorowano lokale Spółdzielni, a posiadająca Trzcianka 4-ry („Spolem”, „Samopomoc Chłopska”, „Spółdzielnia Miłicyjna” i „Robotnik”) i całonocna iluminacja „Spolem” nadawały miastu specjalny odświętny charakter. W niedzielę po uroczystym nabożeństwie odprawionym przez Ks. dziekana Dr. Ptaka Tadeusza, o godz. 14-tej młodzież szkolna pod kierunkiem wychowawców oraz obywatela Zygmunta Waśki urządziła zabawę wraz z odpowiednimi urozmaicheniami.

O godzinie 16-tej odbyła się Akademia, poświęcona hasłom spółdzielczości z udziałem „Kukulki” Poznańskiej, delegacji młodzieżowych, „Wici” (Biała, Karolina, Łomnica), które bardzo pięknie odtańczyły tańce ludowe, w strojach ludowych, oraz młodzieży szkolnej z Trzcianki. Akademii zakończono odśpiewaniem hymnu Spółdzielców i Roty.

O godzinie 20-tej odbyła się zabawa tańeczna, trwająca do rana.

Najwięcej pracy w zorganizowaniu „Dnia Spółdzielczości” włożyli pracownicy „Spolem” z obyw. Kulina Janem na czele oraz ob. Urbanowiczem Stanisław. Zrozumienie dla idei spółdzielczej okazała również „Samopomoc Chłopska” organizująca przyjazd młodzieży z terenu powiatu.

*

Dnia 30. 9. 46 odbyło się zebranie Rady „Domu Społecznego” obecni na Radzie Ob. Ob. Renkiewicz Jan, jako Kierownik „Domu Społecznego” Girzejowski Józef, Baraniecka Aniela, Kazimierski Zdzisław, Piotrowski Leon, Pietkiewicz, Kierownik Biblioteki Powiatowej, Aumüller, redaktor „Głosu Wielkopolskiego” omówili plan pracy poszczególnych sekcji do końca r. b. i ustalili preliminarz budżetowy „Domu Społecznego” w Trzciance.

W końcu posiedzenia Rady postanowiono zorganizować wycieczki krajoznawcze do Jeleniej Góry w okresie zimowym oraz nad morze w okresie letnim. Poza tym, chcąc udostępnić społeczeństwu Trzcianki możliwość korzystania z Opery w Poznaniu ustalono przy inicjatywie Kierownika „Spolem” Ob. Kuliny Jana ofiarowującego, za zwrotem kosztów benzyny każdej soboty auto do dyspozycji Kierownika „Domu Społecznego” urządzić wycieczki do teatru począwszy od dnia 5. 10. br. w każdą sobotę.

Wyjazdy te mają na celu specjalnie umożliwić członkom miejscowego Amatorskiego Koła Dramatycznego szkolenie się w dziedzinie sztuki dramatycznej.

Posiedzenie Rady zaszczylił swoją obecnością ob. Kolman, ogólny organizator Domów Społecznych na Ziemi Lubuskiej.

*

W środę dnia 25 ub. m. przyjechał do Trzcianki Warszawski Teatr Aktualności z Januszem Ściwarskim. Gościł Negri, Nina Polakówna, Wereszczyńska, Lewandowski i innymi.

Nieodstępny humor Janusza Ściwarskiego, przemila Gościa Negri i doskonała recytatorka Nina Polakówna wypełniły dość ciekawy i aktualny program (mimo powtórek z poprzedniego przedstawienia)

*

W niedzielę dnia 22 ub. m. w godzinach przedpołudniowych odbyło się uroczyste przemianowanie ulicy Czarnkowskiej na ul. Generała Sikorskiego, przy współudziale władz cywilnych i wojskowych.

Historia miasta Trzcianki

Pierwsza historyczna wzmianka o Trzciance pochodzi z roku 1505 Trzcianka nazywała się wówczas Trosianna wzgl. Trzecianna-Ląka.

Następne wspomnienia sięgają roku 1586, w którym to roku właściciel tych ziem Jan Czarnkowski wydaje w dniu 15 września akt założenia dla wsi Jędrzejowo. Jak wynika z treści tego aktu nadaje właściciel Janowi Krüger dwie włóki roli z zobowiązaniem osiedlenia w okresie 7-miu lat — 12-tu włócian. Obowiązki i daniny włóciar są takie same jak w obojętnej wsi Trzcianka. Z powyższego wynika, że na krótko przed 15 września 1586 r. musiał Jan Czarnkowski założyć wieś Trzcianka.

W dalszych latach nie wiemy nic, o losach Trzcianki, dopiero w roku 1671 został nadany przez króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego przywilej targowy, mocą którego zostaje Trzcianka uznana jako miasto dziedziczne szlachcika Andrzeja Gembickiego. Od tego momentu należy uznawać Trzciankę jako miasto, gdyż według starego polskiego prawa, tylko miasta mogły otrzymać taki przywilej targowy.

O tym, że Trzcianka w 17 wieku staje się miastem świadczy również przywilej dla tkaczy nadany w roku 1679.

Trzcianka była początkowo miastem tkaczy. Rozwój i upadek tego rzemiosła trwały około 150 lat i dzieje te są ściśle z historią tego miasta związane. W roku 1679 liczy Trzcianka 8-miu mistrzów tkackich. Przywilej nadany przez Andrzeja Franciszka Gembickiego i opieka jego nad rzemiosłem sprawiły, że liczba tkaczy

w ciągu 80-ciu lat wzrosła z 8-miu do 220-tu.

5 marca 1731 r. nadał król Polski August II miastu prawo magdeburskie na prośbę spadkobiercy Trzcianki Stanisława Iwańskiego Niszczyńskiego. Mocą tego przywileju miasto zostało zaliczone w poczet miast pod mianem „Trzcianka”. Jednakowoż przywilej dla tkaczy z roku 1679 aż do 19 wieku jest główną podstawą dla tkaczy trzecińskich.

Najstarsza pieczęć urzędowa miasta pochodzi z roku 1738. Przyjęto, że owa pieczęć, gdzie na polu jest zwierzę zaprawione do walki (byk), a nad nim korona, mieści pierwotny herb.

Pieczęć ma napis „Sigillum oppidi Trzcianka 1738”.

Prawdopodobnie jednak, herb miasta Trzcianki jest niższym więcej, jak herbem rodzinnym, Poniatowskich, gdyż według zwyczajów panującego w Polsce, miasta przyjmowały herby swoich panów dziedzicznych, ponieważ Trzcianka w pierwszej połowie 18-go stulecia była własnością hrabiego Stanisława Poniatowskiego, przyjęła jako herb — herb tej rodziny. Gdy następnie majątek Trzcianka przeszedł w posiadanie hrabiego Lasockiego, miasto zachowało ten sam herb.

Od dnia 6 maja 1840 r. na podstawie Uchwały ówczesnej Rady Miejskiej, miasto używało pieczęci z orłem pruskim, na którego piersi był herb prowincji (Netze-kreis).

Jeśli chodzi o kolory herbu Trzcianki, to nie można ich stwierdzić napewno. Były one prawdopodobnie następujące: tło złote byk — czerwony, rogi i kopyta innego koloru, prawdopodobnie czarne gdyż były to kolory, które mieli w swoim herbie Poniatowscy.

Przywilej króla Augusta II był podstawą do rozkwitu miasta, jako miasta handlowego. Handel ograniczał się początkowo tylko do przemysłu, tkackiego. Sznura trzecińskie zyskiwały sobie w krótkim czasie sławę. Głównymi odbiorcami były miasta i państwa leżące poza granicami, a to: Gdańsk, Rosja, Azja wschodnia, Bilkany i Turcja. Handel prowadzili żydzi z Małopolski Wschodniej, którzy w roku 1739 otrzymali przywilej i prawo ochronne od ówczesnego właściciela hrabiego Stanisława Poniatowskiego. Żydzi i szlachta współpracowali z sobą ręką w rękę i gdy po pierwszym rozbiórce Polski w roku 1772 Trzcianka odpadła od Polski, gdyż była największym i najbardziej kwitnącym miastem tego okręgu, liczącym 1964 mieszkańców w tym 220 tkaczy. W roku 1793 całkowity stan owiec z maj. Trzcianka został oszacowany okrągło na 9,000 zwierząt. Jest więc zupełnie zrozumiałym, że więcej jak połowa mieszkańców Trzcianki czerpała swoje dochody z przemysłu tkackiego.

Stosownie do zapowiedzi, w dniach 28-ym i 29-tym września odbywały się w Pile uroczystości spółdzielcze, zgodne z ogólnopolskim programem „Dnia Spółdzielczego”. Szczegółowy program obchodu znany jest ogółowi mieszkańców miasta, to też naszym zadaniem jest zwrócić szczególniejszej uwagi na najważniejsze momenty obchodu i podkreślenie ideologiczno-wychowawczej wartości szkoleń.

W dniu 28-ym we wszystkich szkołach Pijły odbywały się uroczystości lokalne, omawiające ruch spółdzielczy i jego wartość. Na szczególny jednak podkreślenie zasługuje obchód w szkole powszechnej Nr. 1, połączony z otwarciem sklepiu uczniowskiego w tejże szkole. Zajnięto przez grono nauczycielskie projekt uruchomienia własnego sklepiu spółdzielczego, spotkał się z wielkim entuzjazmem i zainteresowaniem ze strony młodzieży. Sklepić został otwarty w dniu święta spółdzielców i zaraz tego samego dnia rozpoczął sprzedaż posiadanych artykułów. Są tam wszelkiego rodzaju zeszyty, ołówki, pióra, szalówki, gumki a nawet prawdziwe książki do nauki. Wszystko ułożone na półkach we własnym lokalu. Kierownikiem Spółdzielni jest kol. Zydzewski Jerzy, a jego zastępcą kol. Kozak Zbigniew, obaj z klasy VII, opiekunką spółdzielni została p. Kiszczak, nauczycielka szkoły. Można spodziewać się, że nasi najmłodsi spółdzielcy staną na wysokości zadania i nie tylko nie wypaczą idei spółdzielczej, ale być może jeszcze ją wyidealizują i zdobędą dla niej jawniejsze gromady kolegów.

Na uroczystości otwarcia sklepiu byli delegaci ze szkół powsz. Nr. 2 i Nr. 3. Należy więc mieć nadzieję, iż w najbliższym czasie idąc śladami koleżanek i kolegów ze szkoły Nr. 1, również i uczniowie szkół Nr. 2 i Nr. 3 zorganizują własne sklepiki.

Otwarcia sklepiu dokonał uroczyste p. Prezydent miasta, przecinając wstęgę spółdzielczą, przycym orkiestra ZZK. odegrał hymn narodowy. Pozostałe punkty programu przedstawiały się następująco: powitanie gości przez kierowniczkę szkoły P. J. Kowalską, krótkie przemówienie do dzieci Prezydenta miasta, deklaracja kol. Barbary Strojnowskiej z kl. IV p. t. „Pobudka”, „Hymn Spółdzielców” w wykonaniu klas piątych, szóstych i siódmej pod kierownictwem p. Ropkeówny Jadwigi, deklaracja zespołowa kl. VI p. t. „Młodzież i lud”, deklaracja kol. Drzewieckiej Teresy z kl. Vc p. t. „Pobudka”, deklaracja zespołowa kl. Vc p. t. „Co gromada, to gromada”, wiązanki melodii polskich w wyk. orkiestry ZZK. Na zakończenie odegrano i odśpiewano „Rotę”.

Również i w dniu 29-tym młodzież wzięła gromadny udział w uroczystościach „Dnia Spółdzielczego”. Młodzież szkolna, oraz organizacje młodzieżowe wzięły

liczny udział w pochodzie demonstracyjnym, okazując tym samym swą gotowość służenia idei spólnoty społecznej i ekonomicznej. Młodzież wykonała również bardzo poważną część programu zarówno akademii, jak i koncertu urządzonych w ramach „Dnia Spółdzielczego”. Wyróżnić należy zwłaszcza zespół O. M. T. U. R. i dwie jego solistki kol. Mikanowską (śpiew i deklaracja) oraz kol. Kuzownikow (deklaracja). Dobrze wypadły numery wykonane przez młodzież gimnazjalną t. zn. „Hymn Spółdzielców” i „Do roboty ująć młoty” w wykonaniu chóru i deklaracja solowa kol. Chranowskiej z kl. IV-tej. Dużym powodzeniem cieszył się występ solowy p. Janika z orkiestry ZZK. grającego na ksylofonie. Liczne brawa zbierały dwie solistki śpiewaczki artystka p. Bielewska i pracownica spółdzielni „Samopomoc Chłopska” p. Czarnobaj Solowo występował wiolonczelista z orkiestry ZZK. p. Belke. Bez zarzutu wypadł numer miejscowego chóru „Halka”, a zwłaszcza pieśń „Góralu czy ci nie żal” nagrodzona była hucznyimi brawami.

Spółdzielczość jest zazwyczaj traktowana przez nas, jako ruch wyłączając gospodarczy. Stanowcze zbyt małą wagę przywiązują się do wartości narodowej ruchu spółdzielczego. Można jednakże mieć nadzieję, że z chwilą wyjaśnienia pewnych niejasności, co do hasel i zadań spółdzielczości w Polsce, sprawa powyższa będzie traktowana należycie. Spółdzielczość dąży do utrzymania kapitału narodowego, dąży do rozbięcia resztek koncernów nie polskich, tak dobrze znanych z czasów przedwojennych.

Wjemy doskonale, że setki ogromnych fabryk i przedsiębiorstw finansowanych było przez obcych kapitalistów, którzy też czerpali z nich dochody. Pieniądze, które winny zostać w kraju, wywożone były do Belgii, Anglii i Niemiec, a polski robotnik cierpiał głód i mizerek w dusznych i wilgotnych suternach. To niestety — fakty! Ale już przed wojną zaczął świetnie rozwijać się ruch spółdzielczy. Ruch, który wyzwoli polskiego robotnika z pod przemocy obcego kapitału i daje mu własny, spółdzielczy warsztat pracy produkujący z polskich surowców i za polskie pieniądze towary na rynek krajowy i na eksport. Powstają spółdzielnie mieszkaniowe, gdzie nie ma mieszkań-piwnic, ale są jasne i widne pokoje dla każdego. Powstają spółdzielnie przemysłowe, dochodzące dzięki umiejętnemu kierownictwu do wielkiego rozwoju, powstają spółdzielnie rolnicze, prowadzące we własnym zakresie mleczarnię i przechowalnie jaj, spółdzielcze magazyny zboża i nasion rolniczych, Więcej uświadomione gromady zakupują na zasadach spółdzielczości żniwiarńki, siewniki i młockarnie. Powstaje cały szereg spółdzielni spożywców, które i dziś jeszcze

Związek Nauczycielstwa Polskiego wyżając w Warszawie od 1916 r. czasopisma, przeznaczone dla młodzieży szkół powszechnych pt. „Plomyk” i inne. W nich są umieszczone popularno-naukowe artykuły, dostępne dla odpowiedniego wieku i klasy, opowiadania, historyjki, są poruszane aktualne zagadnienia, są zagadki, łamigłówki itd. Ilustracje tych czasopism są bez zarzutu. Spełniają czasopisma ważne zadania w pracy szkolnej, gdyż ułatwiają osiągnięcie lepszych wyników w pracy nad wszechstronnym rozwojem umysłowości dziecka. W tym roku szkolnym, gdy się dotychczas odczuwa wciąż brak podręczników szkolnych, tembardziej konieczna jest obecność „Plomyków” w szkole.

Nauczycielstwo szkoły powsz. Nr. 2 wszechstronnie nawiązało to palące zagadnienie na walnym zgromadzeniu Koła Rodzicielskiego, a także przeprowadziło odpowiednie pogadanki z dziećmi w klasach. Rezultatem tej pracy jest fakt, że 182 dzieci szkoły Nr. 2 są prenumeratorkami „Plomyków” już na 27. IX. zaprenumerowano 25 egz. „Lskierek”, 85 egz. „Plomyczka” i 72 egz. „Plomyka”, liczba prenumeratów wkrótce powiększy się dwukrotnie.

Śmiać wyrazić pewność, że umiejętnie wykorzystane przez nauczycielstwo w szkole czasopisma staną się ważnym narzędziem w pracy nad podniesieniem rozwoju umysłowego dziecka. A to jest zasadnicza dziedziina pracy nauczyciela.

Kalfor

zajmują pierwsze miejsce pod względem ilości.

Lecz spółdzielnia to nie tylko przedsiębiorstwo handlowe, czy przemysłowe, ale również szkoła charakteru. Opierając prowadzenie placówki na zaufaniu kierownictwu, spółdzielczość uczy wiary w uczelność człowieka i możliwość jego pracy dla dobra ogółu. Spółdzielczość dając za wzory najwybitniejszych swych pionierów uczy wielkości i wzbudza pragnienie naśladowania tych co odeszli uczy współżycia braterskiego, uczy zastanawiania się nad sobą, pracy bezinteresownej.

W dniu 29-tym września cały naród polski demonstrował swoją aprobatę względem ruchu spółdzielczego. Ale to dopiero początek sprawy zasadniczej. Mieszkańcy Pily przekonały się, iż pod typowym sztandarem spółdzielców nie tylko pracuje się i kalkuluje ceny, ale również spolem cieszy się. A więc razem, spolem, bez różnicy przekonań politycznych i religijnych wyruszym pod tęczyowym sztandarem na walkę przeciwko nędzy i ciemności mas. Spolem zwyciężymy świat!

M. K.

OGŁOSZENIA STAROSTWA

Ministerstwo Ziemi Odzyskanych
Departament Likwidacyjny

ZARZĄDZENIE

Ministra Ziemi Odzyskanych

z dnia 8 sierpnia 1945 roku

L. dz. 10500VR/46

o zmianie zarządzenia z dnia 22 lutego 1946 r. w sprawie zakazu wywozu mienia ruchomego z Ziemi Odzyskanych (Dz. Urz. M. Z. O. Nr. 1, poz. 2).

Na podstawie art. 2 lit. e) i d) dekretu z dnia 13 listopada 1945 r. o zarządzeniu Ziemi Odzyskanych (Dz. U. R. P. Nr 52, poz. 295 z 1945 r.)

zarządza, co następuje:

W zarządzeniu Ministra Ziemi Odzyskanych z dnia 22 lutego 1946 r. wprowadza się następujące zmiany:

w § 2 po punkcie f) dodaje się punkt g) o następującym brzmieniu:

- g) druki, książki i wydawnictwa bieżącej produkcji na podstawie rachunku lub dokumentu drukarni, względnie zakładu wydawniczego.

Minister (—) Wł. Gomułka

STAROSTA POWIATOWY

w Pile

Nr Org. I. 550/46

DO
WSZYSTKICH OBYWATELI
POWIATU PILSKIEGO

Powyższe Zarządzenie Ministra Ziemi Odzyskanych podaje do publicznej wiadomości i zastosowania.

Starosta Powiatowy W. Cegielka
Piła, dnia 1.10.1946 r.

*

Piła, dnia 2 października 1946 r.

STAROSTA POWIATOWY

w Pile

Nr O. I. 9/86/46

Do

Wszystkich Obywateli
Powiatu Pilskiego

Podaję do wiadomości mieszkańcom zachodniej części powiatu pilskiego, że dla udogodnienia im i oszczędności cennego ich czasu, przyjmować będę interesantów całego powiatu od godz. 10-ej do 12-ej w Trzeźniance. Starostwo.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE



M. PIŁY

Osobom, które z usprawiedliwionych powodów nie mogły w oznaczonym terminie złożyć ankiety meldunkowe w Zarządzie Miejskim w Pile, pokój Nr 182

przedłuża się termin składania ankiet do 10. X. 1946 r.

Nie stosującym się do powyższego, będą wymierzone kary przewidziane w rozdz. V. art. 24 — 27 Rozp. Prez. R. P. z dnia 16. marca 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności w brzmieniu ustalonym Dziennikiem Ustaw Nr 38 poz. 390.

Prezydent Miasta
(—) Tobała

POZNAJ PRAWO

Dnia 24 września 1946 r. w lokalu Sądu Grodzkiego w Pile odbyło się zebranie Komisji Popularyzacji Prawa pod przewodnictwem Kierownika tut. Sądu Grodzkiego ob. Alfreda Pawlickiego. Po odbytej krótkiej dyskusji odnośnie przyszłej działalności, w skład Komisji Alfred Pawlicki, sekretarz — adwokat Leonidas Timofiejew, przedstawiciel Miejskiej Rady Narodowej — Tadeusz Kowalewski, przedstawiciel Powiatowego Urzędu Informacji i propagandy — Zgorzki Jerzy, przedstawiciel Zarządu Powiatowego Samopomocy Chłopskiej — Zygmunt Kownacki, przedstawiciel Spółdzielni Społem — Konstanty Deka, przedstawiciel Powiatowego Urzędu Likwidacyjnego — Franciszek Lisiecki, przedstawiciel Związku Zawodowego Pracowników Państwowych — Eugeniusz Kruziński. Komisja powyższa ukonstytuowała się zgodnie z okólnikiem Ministerstwa Sprawiedliwości Nr 20, której zadaniem będzie uświadomienie obywateli, dotyczące uzyskanych praw politycznych, społecznych i cywilnych w nowym ustroju demokratycznym. Państwo, aby nie dopuścić do anarchii i bezkarności, musi stosować zasadę, że nikt nie może zasłaniać się nieznajomością prawa. Nie chcąc jednak utrzymywać fikcji społecznych dbać musi o to, aby ignorancja prawa nie miała miejsca, a w każdym razie aby ją ograniczyć i przełamać. Dla zrealizowania tego zadania komisja popularyzacji prawa organizować będzie odczyty, referaty i pogadanki na temat obowiązujących przepisów prawnych.

*

Czas zimowy od 7-go października

Na podstawie uchwały Rady Ministrów Minister Admin. Publ. Wł. Kiernik zarządził wprowadzenie czasu zimowego o godz. 3 rano w dniu 7 października 1946 roku.

O godzinie 3-iej dnia 7 października należy przesunąć wskazówki zegara o jedną godzinę wstecz.

KOMUNIKAT.

Zarząd Powiatowy Stronnictwa Pracy w Pile przypomina wszystkim zaproszonym Gościom i delegatom, że w niedzielę, 6 paźd. b. r. odbędzie się I Walny Zjazd Powiatowy Stronnictwa Pracy w Pile, w lokalu Zarządu Powiatowego, Browarna 3.

Początek Zjazdu o godz. 10.30.

Po Zjeździe (pocz. godz. 18) odbędzie się reprezentacyjna zabawa, dostępna dla wszystkich.

Orkiestra kolejowa.

Zarząd Powiatowy Str. Pracy.

Ogłoszenia drobne

Unieważniam zagubione dokumenta metryka urodzenia, karta rejestracyjna RKU, karta przesiedleńcza, karta pracy na nazwisko Kazimierz Kolas.

*

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: karta rozpoznawcza, wydana w roku 1921, legitymacja kolejowa wydana przez P. K. P. Piła, ausweis niemieckiej wydany w roku 1944 na nazwisko Jana Świągót.

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, karta rozpoznawcza Nr 1221 wyd. 2.6.1943 na nazwisko Jan Sagan.

Redaguje i wydaje Komitet. Piła, Piramowicza22

UWAGA P. T. KRAWCY!

Wszelkie dodatki krawieckie jak: podszewki, sztywne płótno, włosianka, watalina, taśmy, jedwabnie, nici, guziki nabyć można w firmie

A. WOJCIESZEK, ulica Poznańska nr 17 (obok targu)

Zawiadamiam moich Szan. Klientów, że już nadeszła konfekcja zimowa, flanela, kombinezony robocze, wyprawki de chrztu i t. p. — Ceny ściśle skalkulowane.

Przedsiębiorstwo Budowlano-Instalacyjne

K. Furczyk i S-ka

Konto K. K. O. Piła Nr 49

Piła, ul. Radomska 16

Wykonuje wszelkie roboty budowlane, instalacje elektryczne, wodociągowe, kanalizacyjne i centralne ogrzewania - techniczne
Oferuje i kosztorysy na żądanie

Jeżeli

PIWO

to tylko Państwowego Browaru
w POŁCZYNIĘ ZDROJU

JASNE I MARCOWE KOZŁAK

Wyłącznie sprzedaż na Piłę

WARSZAWIANKA
Mireckiego 11

WYBORNE LEMONIADY

na czystym cukrze — w różnych smakach

poleca:

WYTWÓRNIA WÓD GAZOWYCH
WARSZAWIANKA
PIŁA, Mireckiego 11

Geny konkurencyjne! Jakość najwyższa!

Na straży Twojej kieszeni stoi

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA
SPOŻYWCÓW z odp. udz. **W PIŁE**

Najtańsze źródło zakupu
wszelkich artykułów

Konfekcyjnych
Mydlarskich
Kosmetycznych
i wielu innych

znajdziesz w naszych sklepach

pl. Wolności 3-4 - ul. Prez. Bieruta 12

ul. Bydgoska 150 - ul. Stalina 2

Przypominamy, że rejestracja kart żywnościowych trwa do każdego 15 bieżącego miesiąca

Oczekujemy miłych klientów!

Spotem

ZWIĄZEK GOSPODARCZY SPÓŁDZIELNI R. P.
ODDZIAŁ w PIŁE

Zaopatruje handel detaliczny

w potrzebne mu towary

SKŁADY i BIURA CZYNNE OD GODZINY 8-ej DO 14-ej

PIŁA, ulica Towarowa Nr 17, Telefon Nr 26